Nr. 17. We Lwowie dnia 23. września 1901. **Rocznik VI.**

PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

Organ Towarzystwa zachęty przemysłu krajowego i krajowego Związku przemysłowego.

Wychodzi co dni czternaście — dnia 15. i przy końcu każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W kraju i w całej monarchii:
rocznie 8 koron — półrocznie 4 kor. 20 h. — kwartalnie 2 kor. 40 h. — Poza granicami monarchii rocznie: 9 kor. — półrocznie 4 kor. 60 h., — kwartalnie 3 kor.
Numer pojedynczy 40 h.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
Redakcya „PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO" we Lwowie,
(gmach sejmowy).

Inseraty przyjmuje się tylko od firm krajowych po cenie 20 h. od wiersza drobnym drukiem w 1 szpalcie lub stale w wysokości 3 od 4 cm. po 8 kor. za rok, po 4 kor. 80 h. za pół roku.

Po zjeździe przemysłowym.

Zjazd przemysłowy, który się odbył w Krakowie w dniach 18. do 21. b. m., obudził świeże nadzieje żywszego niż dotąd zajęcia się sprawami przemysłu w kraju. Około trzysta osób, a między niemi najwybitniejsi przedstawiciele przemysłu w kraju, wzięło w Zjeździe udział. Około trzydziestu uczestników przybyło z Królestwa polskiego, tyluż z Poznańskiego, a wszyscy ożywieni najgorętszemi chęciami, ażeby rozpatrzyć wszechstronnie położenie Galicyi pod względem rozwoju przemysłowego, dać rady i wskazówki, jakby ten rozwój spotęgować i przyspieszyć.

Zjazd pracował z rzadką w podobnych wypadkach wytrwałością. Uczestnicy obradowali w sekcyach i na pełnych posiedzeniach Zjazdu. Sekcyj, zamiast pięciu pierwotnie proponowanych, było cztery a materyały, które na nich opracowano są i liczne i ważne.

W sekcyi I., ogólno-przemysłowej, pod przewodnictwem Juliusza Starkla, a przy współudziale sekretarzy, pani dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej i p. W. Feldmana, rozpatrywano:

a) Sprawę przemysłu domowego na podstawie referatu pani A. Sikorskiej z Czernichowa;

b) ogólne warunki rozwoju przemysłu w Galicyi, na podstawie referatu dr. J. Roszkowskiego;

c) sprawę drobnego przemysłu i rękodzieł w stosunku do produkcyi fabrycznej na podstawie referatu p. Z. Korosteńskiego.

Oprócz tego przyjęto do wiadomości referat inżyniera S. Horoszkiewicza o źródłach energii dla motorów przemysłowych w Galicyi, który ma być wydrukowany.

Sekcya II., ekonomiczno-handlowa, obradowała pod przewodnictwem dr. Mikołaja hr. Reya, przy współudziale sekretarza dr. Z. Gargasa, a przedmiotami jej obrad były:

a) Taryfy kolejowe (ref. Bronisław Chodkiewicz);

b) Spółki z ograniczoną poręką i ich znaczenie dla rozwoju przemysłowego (ref. dr. Z. Gargas);

c) O zużytkowaniu sił wodnych dla przemysłu (ref. dr. J. Roszkowski);

d) O potrebie statystyki przemysłowej kraju (ref. J. Tuleja);

e) O ubezpieczeniu kredytu handlowego (ref. H. Weiss).

Sekcya III. obejmowała sprawy przemysłowo-technologiczne, oraz przemysłowo-rolnicze i artykułów spożywczych. Przewodniczył tu p. Juliusz Ross ze Lwowa i zastępca prezesa bar. Julian Branicki, a obowiązki sekretarzy pełnili prof. dr. St. Pawlik z Dublan i dr. Jan Bielecki z Warszawy.

Przedmiotami zgłoszonymi do tej sekcyi — z których jednak nie wszystkie zdołały przyjść pod obrady — były:

a) Elektryczność w przemyśle rolniczym (ref. E. Libański);

b) O przemyśle konserwów (ref. dr. Jan Rucker);

c) O przemyśle miodu i owoców (ref. prof. dr. T. Ciesielski);

d) O fabrykacyi drożdży (ref. W. Syniewski);

e) O fabrykacyi wyrobów masarskich na eksport (ref. dr. S. Pawlik);

f) O przemyśle ceramicznym (ref. A. Klimaszewski);

g) O przemyśle drzewnym (ref. dyr. M. Małaczyński);

h) O impregnacyi drzewa (ref. dr. A. Rodakiewicz);

i) O przemyśle tkackim (ref. dyr. W. Szydłowski);

k) O przemyśle odpadków (ref. J. Tuleja);

l) O przemyśle maszynowym (ref. E. Zieleniewski).

Sekcya V., górnicza, której przewodniczącym był dyr. B. Łodziński ze Lwowa a sekretarzami pp. Kondratowicz z Warszawy i A. bar. Gostkowski ze Lwowa, przeprowadziła dyskusyę nad następującymi referatami:

a) O znaczeniu torfu w przemyśle (refer. J. Blauth);

b) O przemyśle naftowym r. R. Załoziecki).

Pełne posiedzenia Zjazdu, które zagaił prezes krakowskiego komitetu gospodarczego, p. Edmund Zieleniewski a otworzył wstępną przemową prezes Zjazdu, hr. Andrzej Potocki, odbywały się w dalszym ciągu pod przewodnictwem pierwszego wiceprezesa Jana Götza-Okocimskiego, przy końcu zaś dr. Henryka Kolischera.

Dalszymi wiceprezesami Zjazdu byli: inż. Kazimierz Obrębowicz z Warszawy i inż. L. Frankiewicz z Poznania.

Na prezesów honorowych powołani zostali: pp. Stefan Cegielski, fabrykant, poseł sejmowy, z Poznania; księżniczka Wanda Czartoryska, gorliwa opiekunka przemysłu domowego z Wiązownicy; p. Zygmunt Gorgolewski, dyrektor szkoły przemysłowej, ze Lwowa; p. Stanisław Drzewiecki, prezes Stowarzyszenia techników z Warszawy; p. Zygmunt Kędzierski, prezes Izby inżynierskiej, ze Lwowa; Stefan Kossuth, założyciel i długoletni redaktor *Przeglądu Technicznego*, z Warszawy; ks. Adam Lubomirski, twórca przemysłu cukrowniczego w Galicyi; p. Albert Mendelsburg, prezes Izby handlowej i przemysłowej, z Krakowa; p. Stefan Niementowski, rektor politechniki ze Lwowa; dr. Arnold Rappaport, poseł na Sejm i do Rady państwa, z Wiednia; Jan Rotter, poseł do Sejmu i do Rady państwa, dyrektor szkoły przemysłowej, z Krakowa; p. Tadeusz Romanowicz, poseł na Sejm i do Rady państwa, długoletni przewodniczący komisyi przemysłowej, ze Lwowa; p. Franciszek Strzygowski, przemysłowiec, z Biały; Władysław hr. Tyszkiewicz, prezes Towarzystwa dla popierania przemysłu i handlu, z Warszawy; p. Ludwik Wierzbicki, twórca Muzeum przemysłowego, ze Lwowa; p. Wacław Wolski, inżynier górniczy, z Borysławia; Władysław hr. Zamoyski, przemysłowiec, z Zakopanego; dr. Alfred Zgórski, dyrektor Banku krajowego, ze Lwowa.

Pełnych posiedzeń Zjazdu odbyło się cztery, a mianowicie: 1. dnia 18. września przedpołudniem, 2. dnia 19. września przedpołudniem, 3. tegoż dnia popołudniu, a 4. dnia 20. września popołudniu.

Z kolei przyszły do wygłoszenia i pod obrady na pełnych posiedzeniach następujące referaty:

1) Leopolda Baczewskiego o kartelach;

2) prof. dr. Stanisława Głąbińskiego p. t. Przemysł a podatki;

3) p. Franciszka Bartoneca o pokładach węgla w Galicyi;

4) p. Michała Kornelli o drogach wodnych;

5) dr. Artura Benisa o autonomicznej taryfie cłowej i traktacie handlowym z Niemcami;

6) dr. Władysława Stesłowicza o ugodzie z Węgrami;

7) dr. Stanisława Rittla o cłach i rewizyi traktatów handlowych w stosunku z Rosyą;

8) posła dr. Tadeusza Rutowskiego o polityce przemysłowej kraju i państwa;

9) p. Hermana Feldsteina o organizacyi kredytu dla wytwarzania i prowadzenia przemysłu;

10) dr. Maryana Lindego (referowany przez dr. W. Stesłowicza) o potrzebie utworzenia centralnego Związku przemysłowców;

11) Juliusza Starkla o szkolnictwie zawodowem.

Wszystkie powyższe referaty zostały przy licznym współudziale i żywem zainteresowaniu uczestników Zjazdu przedstawione i przedyskutowane, poczem Zjazd uchwalił jeszcze liczne rezolucye, przedstawione mu na podstawie referatów sekcyjnych. Wieczorem dnia 19. b. m. odbyła się wspólna uczta.

Ostatniego dnia Zjazdu, t. j. w sobotę 21. września, zwiedzali uczestnicy Zjazdu partyami niektóre wybitniejsze fabryki krakowskie i podgórskie, jak fabrykę cementu Libana, fabrykę maszyn Zieleniewskiego, fabrykę wyrobów siatkowych i artystycznego ślusarstwa J. Góreckiego i t. d. — inni zaś szczegóły restauracyi katedry na Wawelu pod przewództwem i przy nadzwyczaj cennych objaśnieniach architekty S. Odrzywolskiego, który restauracyą kieruje.

Popołudniu wyjechało około 200 uczestników i uczestniczek Zjazdu koleją do Słotwiny, a stamtąd na torze fabrycznym wprost do Okocima pod Brzeskiem, gdzie pierwszy wiceprezes Zjazdu p. J. Götz-

Okocimski przedstawił zwiedzającym wszystkie nadzwyczaj ciekawe oddziały swego olbrzymiego browaru, a potem ich gościnnie produktami tego browaru podejmował.

* * *

Oto jak się zewnętrznie przedstawia przebieg Zjazdu przemysłowego w Krakowie.

Gościnność Krakowian i niekłamany zapał uczestników, niestrudzona, wyczerpująca działalność obu komitetów przygotowawczych, lwowskiego i krakowskiego, wreszcie energia przewodniczących sprawiły, iż zdołano olbrzymi zaiste materyał opanować i dać krajowi program pracy w dziedzinie przemysłu — program, zawarty w rozlicznych a ważnych rezolucyach.

Nie podobna nam dzisiaj wchodzić w zestawienie i ocenienie tych rezolucyi. Uporządkowane odpowiednio, znajdą one pomieszczenie w „Pamiętniku Zjazdu“, który jeszcze zostanie wydany — staną się zresztą przedmiotem kilku posiedzeń w Towarzystwie politechnicznem we Lwowie, gdzie je postanowiono jako cenny owoc Zjazdu zreasumować.

Materyał jest olbrzymi, a tem cenniejszy, że zebrano wszystko odrazu w licznych drukach, jużto całe referaty jużto wnioski i uchwały, tak, iż można się dziś w nich spokojnie rozpatrzyć. A to rychłe i wyczerpujące opublikowanie wszystkiego, co do Zjazdu należało, jest może największą zasługą gospodarczego komitetu krakowskiego i powinno być za wzór innym Zjazdom stawiane.

My ograniczamy się na razie do powyższego zewnętrznego obrazu czynności zjazdowych. Do treści spraw, które na Zjeździe były omawiane, wrócimy jeszcze niejednokrotnie. Dziś kończymy życzeniem, aby echa Zjazdu nie przebrzmiały rychło, lecz owszem, niesione na skrzydłach zapału, którym Zjazd był ożywiony, zapoczątkowały istotną, energiczną pracę w praktycznem podnoszeniu przemysłu.

J. Starkel.

Ze sprawozdań szkół zawodowych za rok 1900/01.

3. Kraj. Szkoła stolarska w Kalwaryi Zebrzydowskiej.

Z zamknięciem roku szkolnego wyszli pierwsi ukończeni uczniowie ze świadectwami uzdolnienia. Jest ich sześciu.

„Zakład — czytamy w sprawozdaniu — pokłada w tych pierwszych wychowankach, ugruntowaną nadzieję, iż stwierdzą swoimi wiadomościami, że dziś tylko szkoła fachowa, przez odpowiednie kształcenie zawodowe, daje rzemieślnikowi właściwą podstawę do pozyskania lepszych warunków bytu — a zarazem oczekuje od nich, iż staną do wspólnej z Zakładem pracy, nad pozyskaniem przychylności dla tegoż, oraz nad wyrobieniem u tutejszej młodzieży stolarskiej uświadomienia, które niezwalczoną chęcią korzystania z dobrodziejstwa nauki w szkole, okazać się powinno“.

Nauka, w ciągu 4 lat systematycznie przeprowadzona, wykazała, że ci uczniowie Zakładu, którzy z lepszem przygotowaniem do szkoły przychodzą, z nauki zupełną korzyść odnoszą. Dla słabszych, określony planem czas jest niewystarczającym, a do wyczerpania całkowitego przedmiotu za prędkim. Tyczy się to jednak tylko przedmiotów teoretycznych, jak języków, nauki rachunków, rachunkowości i buchalteryi.

Nauka praktyczna, która przez rozszerzenie nauki i w dziale pomocniczego snycerstwa oraz tokarstwa uzupełnioną została, nie pozostawia nic do życzenia, uczniowie bowiem, w ciągu 4-letniej nauki, nabierają potrzebnej im wprawy w robocie, zwłaszcza ci, którzy dobre chęci i pilność okazują; słabsi pozostają nieco w tyle i muszą w praktyce starać się wyrobić.

Zaprowadzony stale czwarty rok nauki okazał się bardzo potrzebnym i w skutki obfitym, w czwartym bowiem roku może dopiero uczeń nabyte poprzednio wiadomości praktycznie wyzyskać i wprawy w robocie nabrać, gdyż oprócz 10 godzin, na rysunek fachowy przeznaczonych, pracuje ciągle w warsztacie.

Prace też uczniów, wykonane w ciągu 4-go roku nauki, wykazały, iż uczeń nabrał należytej wprawy i że potrafi każdą rzecz z ścisłością i pedanteryą wykończyć, a jeżeli brak mu może wprawy w spiesznem wykonaniu roboty, to jednak zato w dokładnem i czystem wykonaniu zawsze celować będzie.

Wszyscy uczniowie, oprócz zawodowego uzdolnienia w stolarstwie, nabyli znacznej wprawy w tokarstwie, a także i w snycerstwie, tak, iż każdy z nich jest w stanie pomocnicze roboty tokarskie i snycerskie sam wykonać — pomimo, iż ci, którzy obecnie wyszli ze szkoły, tylko przez rok jeden nauki tej pobierać mogli. W przyszłości rezultat tej nauki będzie znacznie lepszy, a ogólny rezultat czteroletniej nauki okazuje bardzo dodatnie wyniki.

Sprawozdanie ubolewa nad stanem budynku, który wymaga naprawy i rozszserzenia, co ma w przyszłym roku nastąpić.

W stosunku do miejscowego przemysłu, Zakład z każdym dniem zbliża się coraz więcej do zakreślonego programu. Coraz częściej zasięgane porady u kierownika szkoły są najwymowniejszym dowodem, iż Zakład powoli, ale stale na tej drodze kroczy. Zresztą praca kierownika szkoły związana jest silnie z organizacyą miejscowego przemysłu, przez czynny udział i nadawanie kierunku miejscowemu Towarzystwu stolarzy, któremu dziś przybywa jeszcze jedno zadanie więcej, a mianowicie dostarczanie wychowan-

kom szkoły odpowiedniego ich wykształceniu zajęcia. W łączności tej spoczywa błoga nadzieja doprowadzenia miejscowego przemysłu stolarskiego do rozkwitu. Pożądaną jest jeszcze pomoc kraju na zakupno motoru i pomocniczych maszyn, dla stolarza, w większej ilości mebli produkującego, prawie niezbędnych. Maszyny te w Zakładzie wskazywać będą drogę kroczącego postępu, a korzyść, którą odnosić będą mogli miejscowi stolarze — używając takowych za niskiem odszkodowaniem — wskaże im różnicę pomiędzy pracą ręczną a maszynową i przekona ich o tej oszczędności pracy i czasu, które są czynnikiem stałego obniżania się cen wyrobów.

Frekwencya uczniów. Zapisanych było z początkiem roku szkolnego 21 uczniów zwyczajnych, 1 nadzwyczajny. Ukończyło naukę w I. kl. 5, w II. kl. 3, w III. kl. 4, w IV. kl. 6, 1 uczeń nadzwyczajny, razem 19, w liczbie tej z postępem bardzo dobrym 10, z postępem dobrym 7, z postępem dostatecznym 2.

Tytułem zasiłków pobrali uczniowie 2.589 K, w tem 995 K z funduszów szkoły jako wynagrodzenie za robotę, a 1.594 K z funduszów krajowych i od Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Oprócz tego wypłacono najpilniejszym 115 K jako nagrody pilności.

Wartość wyrobów, wykonanych w ciągu roku, pomiędzy którymi przeważnie są meble różnego rodzaju, wynosi 2250 K.

Inwentarz zakładu posiada wartość 9.625 K, materyały warsztatowe 1.708 K. Koszt cały utrzymania wynosi rocznie około 12.000 koron, nie licząc w to wydatków nadzwyczajnych.

Oprócz nauki całodziennej w szkole, urządzonym był wieczorny kurs nadzwyczajny dla majstrów i czeladzi stolarskiej, na który zapisało się 2 majstrów, 6 czeladników i 1 uczeń starszy.

Grono nauczycielskie stanowią pp.: Władysław Niemczynowski, kierownik Zakładu; ks. Stanisław Kwiatkowski, katecheta; Stanisław Halczuk werkmistrz stolarstwa; Jan Keklak, przodownik snycerstwa; Władysław Jarosiński, przodownik stolarstwa; Gustaw Czosnykowski, Jan Hałatek, i Antoni Dreścik nauczyciele szkoły ludowej jako nauczyciele pomocniczy.

Kuratorem szkoły jest p. Grzegorz Lisowski, miejscowy notaryusz.

Z Towarzystwa dostaw dla armii.

Dnia 16. b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. St. Niemczynowskiego walne Zgromadzenie Towarzystwa dostaw dla armii we Lwowie. Przedstawione Zgromadzeniu sprawozdanie brzmi, jak następuje:

„Stan Towarzystwa w roku 1900 był mniej więcej ten sam, co w roku poprzednim. Trzech członków wystąpiło (jeden przez śmierć), trzech zaś nowych przybyło, więc ilość członków wynosiła napowrót 41, a ogólna suma wpłaconych udziałów z końcem roku 27.630·02 kor. Po potrąceniu nieuprawnionych do dywidendy, wynoszą udziały 27.527 kor., od których, podobnie, jak w roku ubiegłym, przedstawia Dyrekcya wniosek na udzielenie 4 procent dywidendy z osiągniętego czystego zysku.

Roboty wykonywało Towarzystwo za pośrednictwem utworzonych w łonie Towarzystwa dwóch sekcyj fachowych, a mianowicie: dla wyrobów szewskich i dla wyrobów krawieckich, a to na podstawie uchwał walnego Zgromadzenia Towarzystwa z dnia 18. czerwca 1900 r., któremi rzeczone sekcye wykonawców zorganizowano. Od udzielonego kapitału opłacały sekcye po 5 proc., nadto poczęły spłacać inwentarz maszyn i przyborów, który, po uiszczeniu wartości w 10-procentowych ratach rocznych, przechodzi na ich własność.

Zarząd Towarzystwa dokładał wszelkich starań i czynił rozmaite zabiegi, tak u władz krajowych, jak i we Wiedniu, aby odpowiednie roboty dla obu sekcyj wykonawców wyjednać. Nie zupełnie sprzyjał tym usiłowaniom rok ubiegły, gdyż rząd przeprowadził w nim zmianę rozdawnictwa dostaw wojskowych pomiędzy drobnych przemysłowców, która na razie cały tok dostaw raczej powstrzymała, niż ożywiła. Zmiana rzeczona polega głównie na tem, że ministerstwo wojny określa tylko ogólną wysokość dostaw dla drobnych przemysłowców, rozdawnictwem zaś samem zajmuje się ministerstwo handlu. Zanim to drugie ministerstwo rozpatrzyło się w stosunkach, nastąpił zastój w rozdawnictwie, a ostateczny wynik był ten, że w zakresie obuwia dla wojska, dostało się Galicyi znacznie mniej do wykonania, niż w latach poprzednich. Przyczyniły się do tego również nadużycia różnych grup drobnych przemysłowców w Galicyi, którym w skutek tych nadużyć dalszych dostaw już nie przyznano. Znacznie mniej otrzymała też i sekcya wykonawców szewskich w Towarzystwie do wykonania.

Obecnie jednak, gdy i z Wydziału krajowego i z Izb handlowych w Galicyi, oraz z Koła posłów polskich w Wiedniu, postawione zostały jednozgodne a kategoryczne żądania, ażeby w Galicyi więcej dostaw pomiędzy drobnych przemysłowców rozdawano, odkąd zresztą ministerstwo handlu rozpatrzyło się w istotnym stanie rzeczy i zdaje się przychodzić do przekonania, że tylko przez należycie zorganizowane spółki fachowców i przez przyznawanie im dostaw nie co roku, lecz odrazu na szereg lat, można należyty wyrób i na oznaczony termin zarządowi armii zapewnić — możemy mieć nadzieję, że i Towarzystwo nasze w najbliższym czasie będzie mogło znowu znaczniejszą ilość dostaw uzyskać i wykonywać.

Co się jednak popsuło w sekcyi wyrobów szewskich, to zostało natomiast poprawione w sekcyi wyrobów krawieckich. Próba, podjęta w r. 1899 z konfekcyą ubrań dla kolei państwowych we Lwowie, powiodła się w zupełności. Dostawa była tak ścisłą i sumienną, że nietylko zadowoliła rzeczoną dyrekcyę kolei, lecz spowodowała ją do tego, że na dalsze 2 lata, mimo niebezpiecznej konkurencyi konfekcyonistów wiedeńskich, postanowiła nie rozpisywać licytacyi na dostawę, lecz na tych samych co poprzednio warunkach, oddała ją Towarzystwu naszemu na dalsze dwa lata.

Nie udało się wszakże uzyskać na razie robót konfekcyjnych i od innych dwóch dyrekcyj ruchu państwowej kolei w kraju — gdzie dano pierwszeństwo konfekcyonistom wiedeńskim. Należy się też z naszej strony gorąca wdzięczność dyrektorowi kolei państwowej we Lwowie, JW. radcy dworu, p. L. Wierzbickiemu, który, wniknąwszy głęboko w potrzeby zarządu kolejowego i w położenia krajowych rękodzielników, umiał z niewątpliwą korzyścią dla zarządu kolei państwowej dać pierwszeństwo krajowym wyrobom.

Obecnie sekcya krawiecka Towarzystwa rozszerza zwolna zakres swego działania, zatrudnia stale około 50 fachowych sił, a oprócz rzeczonej dostawy dla kolei, zdołała zyskać jeszcze dalsze roboty konfekcyjne, które ze szkodą dla opłacających ciężkie podatki i walczących z brakiem pracy drobnych przemysłowców, dotychczas przez więźniów domu karnego u Brygidek były wykonywane. Warsztaty sekcyi krawieckiej naszego Towarzystwa wyrabiają dziś za tem odzież uniformową dla służby pocztowej i telegraficznej, dla egzekutorów całej Galicyi i dla woźnych krajowej dyrekcyi skarbu, — z działu zaś wojskowej konfekcyi wyrobiły mundury dla szkoły kadetów we Lwowie i dla podoficerów landwery.

Żywimy nadzieję, że jeśli w ministerstwie handlu we Wiedniu, pod wpływem dotyczących memoryałów, rezolucyj Wysokiego Sejmu, życzliwego poparcia J. E. p. ministra dla Galicyi i interwencyi naszych posłów do Rady państwa, zapanuje życzliwsze, niż dotąd, usposobienie dla Galicyi — to i Towarzystwo nasze zdoła z korzyścią dla swych członków rozszerzyć zakres swego działania. Na razie wszakże musi z wszelką ostrożnością działać w szczuplejszych ramach, a tem samem poprzestać na skromnych zyskach.

Zgodnie z uchwałą Rady administracyjnej z d. 21. sierpnia 1901 r., wnosi więc Dyrekcya, ażeby z czystego zysku za r. 1900, w kwocie 1.223·71 kor. przyznano udziałom 4-proc. dywidendę w kwocie 1.101·08 K., a resztę, wynoszącą nieco więcej, niż przepisane statutem 10 proc. czystego zysku, t. j. kwotę 122·63 K., przelano do funduszu rezerwowego Towarzystwa".

Dyrekcyi udzielono absolutoryum za sprawowanie czynności i zarząd majątkiem towarzystwa.

Z przedstawionego zamknięcia rachunków podajemy następujące cyfry. Towarzystwo posiadało z końcem r. 1900: w sekcyi szewców wykonawców 19.707 K. 18 h., w sekcyi krawców wykonawców 20.970 K. 87 h., w inwentarzu własnym 3.144 K. 60 h., w Banku krajowym 606 K., razem 44.428 K. 95 h. Ciążyły na tem udziały członków w wysokości 27.603 K. 02 h., fundusz rezerwowy z odsetkami 1.602 K. 42 h., i reszta pożyczki z kraj. funduszu przemysłowego 14.000 K. Czysty zysk, wynoszący 1.223 K. 71 h., uchwalono rozdzielić wedle powyższego wniosku Rady administracyjnej.

W końcu powołano na członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących, pp. Grossa, Lerskiego, Ehrlicha, Kurza i Segetę.

Wystawa prac uczniów

państw. szkoły przemysłowej we Lwowie.

Świeże, orzeźwiające powietrze zaczyna wiać w naszych wyższych szkołach przemysłowych. Urządzona właśnie z początkiem b. r. szkolnego wystawa prac uczniów szkoły lwowskiej jest tego wymownym dowodem. Zebrano na niej prace z ostatnich lat trzech, a więc uwydatniono tem wyraźniej przełom, jaki zaszedł w nauce rysunków i modelowania, oraz w smaku artystycznym warsztatowych wyrobów szkoły. Dwa światy, dwie metody ścierają się tam — stare gipsy, odwieczne „forlagi" rysunkowe i skostniały konwencyonalizm w odtwarzaniu form przyrody, ustępują coraz bardziej przed modernizmem, który coraz odważniej i coraz niezawiślej chwyta przyrodę na gorącym uczynku i na tych wiernych aktach akademickich buduje świeże formy piękna.

Wobec tej inwazyi, jeszcze dość niespokojnej i rozwichrzonej, cofają się poważnie w głąb zużyte i nadużyte style historyczne i jak kwiat z obsłonek, wychyla się styl nowy.

Już od pierwszych początków rysunku odręcznego, którego udzielają profesorowie Kłapkowski i Kryciński — szczególniej pod kierunkiem drugiego— widać usilne starania, aby uczeń przywykał patrzeć na przyrodę i wprost ją brał sobie za przedmiot obserwacyi i odtwarzania. A więc rzeczywiste liście, gałązki roślin, żywe kwiaty rugują wzór rysowany i odlew gipsowy. W dalszym ciągu znajdujemy w ołówku i barwie odtwarzane twory przyrody i ręki ludzkiej, studya zwierząt, próby stylizowania ich w ornament, a na końcu model ludzki, żywy.

Wszystko to potęguje się w dziale prac z czteroletniego kursu malarstwa dekoracyjnego, na któ-

rym uczą profesorowie Kryciński, Pietsch, Rejchan, Rybkowski, Baeker, Weiss, Mostowski i Głowacki.

Uderza tu niezwykłe bogactwo motywów, nowość kombinowania ich w formy zdobnicze, śmiałość prowadzenia linii i dzielność wykonania, zarówno w ołówku jak w barwach, klejowo, akwarelą i olejnie.

W ostatnich robotach znikł już prawie banalny, aż do znudzenia opatrzony ornament renesansowy i barokowy — a zastępuje go modernizm, dziwnie ścisły w podpatrywaniu przyrody i stylizowaniu jej, z zachowaniem głównych cech charakterystycznych. Te hibiskusy, dyklitry, chryzantemy, zinie, maki, nenufary, lny, powoje w tapetach, malowanych pod kierunkiem prof. Rybkowskiego i Kuhna, oddychają niezwykłą świeżością i taką ścisłością a brawurą rysunku, że nietylko malarz, lecz i botanik może się niemi zachwycić. Również znakomite są owe fryzy z bażantów, studya cietrzewi, aż do znakomitych typów ludzkich, malowanych z natury olejno, pod kierunkiem prof. Rejchana.

Świetnem ćwiczeniem są malowane na ściennej wyprawie sklepienia i gurty kurytarzy szkolnych, które wykonali uczniowie prof. Kuhna. Bardzo ważnemi są tu również praktyczne ćwiczenia w wycinaniu patronów.

Bez wszelkiej przechwałki możemy z prac okazanych stwierdzić, że malarstwo dekoracyjne w szkole przemysłowej lwowskiej stanęło już bardzo wysoko.

To samo da się powiedzieć o rzeźbie. Wykonane w drzewie pod kierunkiem prof. Bełtowskiego rozety liści babkowych *(Plantago)*, o przedziwnie wiernej nerwaturze i miękkości liścia, nie pozwalają wątpić ani chwili, że wzorowano je na żywej naturze, podobnie jak gałązki dębu lub zwiędłej grabiny, która pod dłutem snycerza staje się przedziwnie oryginalnym motywem zdobniczym.

Nowe i świeże momenta wdarły się także do historycznych i klasycznych odlewów gipsowych, wykonywanych na kursie prof. Harasimowicza.

Przechodząc do okazów warsztatowych, podnieść należy wyroby stolarstwa meblowego. Wystawiono tu garnitur mebli z drzewa bukowego, bajcowanego na kolor mahoniu, w szlachetnym, nie przesadnym stylu secesyjnym, opartym o stare wzory angielskie. Oryginalnością i dobrym smakiem uderzały meble do sypialni, brzostowe, z żelaznemi pięknie napuszczanemi okuciami, oraz stoliczek dębowy z rzeźbą i intarsyą, według projektu prof. Sadłowskiego. Renesansowe urządzenie gabinetu męskiego, wykonane w dębinie, wedle projektu dyrektora zakładu, odznaczało się pięknemi rzeźbami prof. Bełtowskiego. Lekki stoliczek i pułkę bajcowaną na kolor zielony, wykonano z miękkiego drzewa, w smaku tegoczesnym. Przedmioty te wykonali uczniowie zakładu pod kierunkiem werkmistrzów stolarstwa, pp. Żaaka i Kaczyńskiego.

Z pracowni tokarskiej, prowadzonej przez p. Żmudzińskiego, znajdowały się bardzo starannie wykonane drobne przedmioty galanteryjne i części składowe mebli.

W pracowni ślusarskiej i kowalskiej, prowadzonej przez werkmistrzów p. Kowalskiego, Marynicza, Pretoriusa i Stacha, wykonano przedmioty dekoracyjne z żelaza, okucia i zamki różnych konstrukcyi, zastosowanych do nowożytnego kierunku i budownictwa. Uderzająco piękną była kuta w żelazie lampa stołowa, ułożona z liści i kwiatów.

Wśród prac oddziału budowlanego zebrano poważną kolekcyę rysunków konstrukcyjnych, projektowania, rysunki geometryczne odręczne i architektoniczne, ćwiczenia z miernictwa, budownictwa wodnego i drogowego. Wynik to sumiennej pracy profesorów J. Boguckiego, Mostowskiego, Baekera, Dolińskiego, Majerskiego i Weissa.

Zważywszy na materyał dość surowy i pozbawiony systematycznych początków nauki, z jakim państwowa szkoła przemysłowa ma do czynienia, zdumiewają wprost wyniki doprowadzone w samodzielnem projektowaniu uczniów na 4-tym i 5-tym roku oddziału budowlanego. Obok ścisłej dyspozycyi rzutu poziomego, warunków urządzenia mieszkalnego pod względem hygienicznym, widzi się tu jeszcze całą, bogato rozwiniętą stronę architektoniczną, począwszy od skromnych budynków mieszkalnych i gospodarczych, aż do kombinowanych gmachów publicznych, okazałych mieszkań prywatnych z projektowaniem zdobniczego wyposażenia ścian, plafonów itd.

Z budownictwa drogowego i wodnego, pod kierunkiem prof. Boguckiego, przedstawiono w starannie wykonanych rysunkach typy i samoistne projekty mniejszych budowli mostowych i wodnych, do których dołączono także umiejętnie sporządzone przedmioty i kosztorysy.

Jeszcze słówko o pracach z oddziałów kobiecych dla hafciarstwa i koronkarstwa.

Podstawą tego działu są wzorowo prowadzone początki pod kierownictwem hr. Dzieduszyckiej. Podziwienia godnem jest tu wyszywanie na kanwie, jawie i gładkich materyałach form, odznaczających się nietylko świeżością zakładu, ale nadzwyczajną czystością i poprawnością linii. Szlak stylizowanej jemioły, któręśmy tu widzieli, jest wprost znakomitym. Istne to malowidło artystyczne igiełką.

Od tych początków przechodzi się do wszystkich, najbujniejszych i najwymyślniejszych haftów białych i kolorowych na kanwie, satynie, atłasie, suknie, aksamicie aż do okazałych haftów i aplikacyj kościelnych jedwabiem, srebrem, złotem i imitacyami drogich kamieni. Dział ten spoczywa pod wypróbowanem kierownictwem pani Bełtowskiej.

Niemniej okazałe, i do wszystkich znanych technik należące, są prace koronkarskie, któremi kie-

ruje panna Kneė. Najwięcej uznania zyskały tu sobie wachlarz i garnitur, wykonane na podstawie kompozycyi prof. Herdliczki z Wiednia. Tryska z nich oryginalność motywów, a świeżość, lekkość i wdzięk stylizacyi.

Ktokolwiek zwiedzał wystawę, o której piszemy, musiał ją opuszczać z uczuciem głębokiego zadowolenia, że mamy we Lwowie zakład, który z nadzwyczajnem powodzeniem uprawia kult smaku estetycznego i artystycznego poczucia wśród klas pracujących. *J. St.*

KRONIKA.

Zapiski przemysłowe.

STYPENDYA DLA PRZEMYSŁOWCÓW. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie donosi nam co następuje:

„Reskryptem z dnia 27. lutego b. r. c. k. Ministerstwo handlu rozporządziło, aby przemysłowcom, zamieszkałym poza Wiedniem, w przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, udzielano z funduszów Ministerstwa handlu stypendyów w celu zwiedzenia hali maszyn i innych urządzeń oddziału dla popierania przemysłu w Wiedniu. Zasiłek ten obejmuje koszta podróży do Wiednia (3. klasą poc. osob.) oraz dyety dzienne w wysokości 6 koron, które jednak będą płacone nie dłużej, jak przez trzy dni pobytu w Wiedniu.

Warunki uzyskania tych zasiłków są następujące:

1. Przemysłowcy ubiegający się o te zasiłki winni udowodnić, że zamierzają zaprowadzić maszyny w swem przedsiębiorstwie. Podanie, zawierające ten dowód, powinno wnieść do Ministertwa handlu właściwe stowarzyszenie przemysłowe, które też dołączyć ma protokół tego posiedzenia, na którem powzięto uchwałę wysłania kompetenta do Wiednia w celu zwiedzenia hali maszyn w Muzeum technologicznem.

2. Funkcyonaryusze i członkowie stowarzyszeń przemysłowych mogą otrzymać stypendya wspomniane, jeżeli chodzi o założenie stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego, o urządzenie wystawy przemysłowej kursu fachowego, warsztatu centralnego lub tym podobnych urządzeń. W prośbie wystosować się mającej do Ministerstwa handlu kompetenci winni wskazać, jakie urządzenie zamyślają powołać do życia i jakie w tym celu uczynili przygotowania.

3. Związki przemysłowców, w szczególności stowarzyszenia przemysłowe, przemysłowe towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, mogą ubiegać się o zasiłki na koszta podróży w celu gremialnego zwiedzenia hali maszyn i innych urządzeń oddziału dla popierania przemysłu, jeżeli te korporacye ze swej strony lub inne instytucye niezamożnym uczestnikom wycieczki udzielają zasiłków. W dotyczącej prośbie, wnieść się mającej do Ministerstwa handlu, należy podać przypuszczalną ilość uczestników gremialnej wycieczki oraz wysokość zasiłków przyznanych niezamożnym uczestnikom.

Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zwraca uwagę kół interesowanych na wyszczególnione wyżej warunki uzyskania stypendyów rządowych w celu zwiedzenia urządzeń maszynowych technologicznego Muzeum w Wiedniu. Bliższych informacyi i wskazówek udziela biuro Izby w godzinach urzędowych.

O PRACOWNI SZCZEPANIKA zamieścił w ostatnich dniach *Fremdenblatt* wiedeński ciekawe sprawozdanie:

„Szczepanik — pisze sprawozdawca rzeczonego pisma — buduje teraz aparat, przy pomocy którego będzie bez trudów telegrafował z Europy do Ameryki. Wszystkie swe wynalazki wytrząsa Szczepanik jakby z rękawa: to pługi elektryczne, tak proste, że mogą być używane przez każdego rolnika, a ułatwiające orkę na dowolną głębokość; to sposoby konserwowania jaj przez pół roku; to maszynka do pisania dla niewidomych; to przyrząd usuwający niebezpieczeństwa, jakiemi grożą naładowane elektrycznością druty rozpięte nad ulicami miast tam, gdzie są tramwaje elektryczne, a wreszcie ekrany świetlne. O tych ekranach trzeba osobno coś powiedzieć. Oto za pomocą całego systemu soczewek, które w różnych kierunkach przełamują promienie, można rzucić na ścianę wielkości 40 m. kw. dowolny obraz w naturalnych kolorach. Wynalazek ten będzie zastosowany do teatru, gdzie zastąpi dekoracye. Na rozpiętem płótnie, tak wielkiem jak scena, będą te dekoracye występowały jakby rzeczywistość Lasy, góry, jeziora, domy, sale wszelkiej architektury — wszystko to będzie się odbijało na tem płótnie zupełnie tak, jak artysta namaluje na ćwiartce papieru, która następnie będzie włożona do aparatu Szczepanika. Jakże to znakomicie uprości maszynerę teatralną, z budynków teatralnych usunie łatwo zapalne dekoracye, zmniejszy koszta przedstawień, a pomimo tego wszystkiego znakomicie podniesie złudzenie".

„W swej ogromnej pracowni — kończy *Fremdenblatt*— zatrudnia Szczepanik wyłącznie tylko polskich inżynierów. Ci młodzi panowie, o twarzach bladych, inteligentnych, z ciemnymi zarostami, uderzają widza swą ruchliwością i nerwowością. Wszędzie, gdzie dzisiejsza technika wznosi się na szczyty, widzieć można takie twarze, ten typ. Bo rzeczywiście, gdzie dziś nie pracują polscy inżynierowie! W Azyi środkowej, w podziemiach Argentyny, na szczytach Kordylierów, nawet w Niemczech. Możnaby powiedzieć, że na ich czele stoi Jan Szczepanik, a hasłem ich: Naprzód! naprzód!"

NOWA SZAFA NA SUKNIE. W Niemczech opatentowano praktyczną bardzo szafę na suknie. Praktyczność jej polega na tem, że haki do wieszania sukien są umieszczone zarówno w głębi szafy jak i na wewnętrznych ścianach drzwi dwuskrzydłowych, które szafę zamykają. Haki i wieszadła połączone są między sobą tak, jak żołnierze na znanej dobrze zabawce, w której listewki po złożeniu przystają do siebie, a po rozciągnięciu tworzą romby. Harmonikowe to związanie wieszadeł sprawia, że gdy drzwi do szafy otworzymy, rozsuwa się wszystko samo przez się i wszystkie suknie przedstawiają się w je-

dnym rzędzie, a w dwóch szeregach tak, iż jeden bok szafy z jednem skrzydłem drzwi stanowi jeden, a drugi bok szafy z drugiem skrzydłem drzwi drugi szereg. Przegląd i wybór sukien jest wtedy bardzo ułatwiony i nie ma tego przeznaczenia, które dziś, przy kilkorzędowem napełnieniu sukniami zwykłej szafy, jest nieuniknione.

Zapiski handlowe.

WYWÓZ LAMP DO INDYI. W okolicach Indyi, które jeszcze cywilizatorskim wpływom Anglii nie uległy, używane były tylko wyjątkowo lampy metalowe. Przyrządem do oświetlania był tam zawsze gliniany kaganek z oliwą. Arabowie wprowadzili małe cylindryczne latarki szklane. Materyałem do oświecenia był dawniej tylko olej roślinny, jak kokosowy, słonecznikowy itd., a opierało się to na przepisach rytualnych. W ostatnich czasach ustępują kapłani ze swymi przepisami wobec taniości nafty, porzucili swe wstręty do niej, ogłaszanie jej za nieczystą, sprowadzającą nieszczęście na ludność — i nafta, a za nią lampy naftowe torują sobie już dziś szeroką drogę wśród ludności Indyi. Małe i tanie lampki naftowe stają się ogromnym artykułem handlu, a nawet aparaty naftowe do gotowania zyskują sobie wzięcie.

Rozmaitości.

DLA SZTUKI ZASTOSOWANEJ zawiązuje się w Krakowie stowarzyszenie, którego celem jest „szerzenie zamiłowania do swojskiej sztuki stosowanej, ułatwienie jej rozwoju i wprowadzenie jej do przemysłu". Między inicyatorami stowarzyszenia są najwybitniejsi nasi przedstawiciele t. zw. secesyjnego kierunku w sztuce, jak Wyspiański, Tetmajer, Stanisławski i inni. Zamiarem ich jest wyzwolenie naszego smaku artystycznego z szablonu wzorów zagranicznych i dalsze jego ugruntowanie na motywach bardziej rodzimych, tak w budownictwie, jak sprzętach i w ogóle w zdobnictwie, z stosowanem do przemysłu.

Statut towarzystwa (§. 3) stawia następujące środki działania dla osiągnięcia zamierzonego celu: *a)* rozpowszechnianie zadań Towarzys wa słowem i drukiem: *b)* urządzanie wystaw z zakresu przemysłu artystycznego; *c)* organizowanie odpowiednich studyów artystycznych i technicznych, popieranie i zakładanie potrzebnych do teg instytutów pomocniczych, oraz zbieranie okazów i motywów polskiej sztuki stosowanej; *d)* popieranie wytwarzania i ułatwianie zbytu wyrobów polskiego przemysłu artystycznego; *e)* zakupywanie przedmiotów artystycznych i rozlosowywanie ich między członków.

Pierwsza wystawa odpowiednich okazów ma być urządzona przez zarząd Towarzys wa w październiku r. b. w Krakowie.

Członkowie Towarzystwa, według brzmienia statutu (§§. 4—7), dzielą się na trzy kategorye: *a)* członków honorowych, t. j. takich, którzy zasłużyli się na polu polskiej sztuki stosowanej, lub też około rozwoju Towarzystwa; *b)* członków założycieli, którzy przyczynią się do rozwoju tegoż Towarzystwa znaczniejszą sumą pieniężną (najmniej 200 koron), i *c)* członków zwyczajnych, płacących roczną składkę dziesięciu koron. Wszyscy członkowie, oprócz prawa udziału w walnych zgromadzeniach oraz wyboru i wybieralności do wydziału i komisyi, korzystają z wolnego wstępu na wystawy, z ulgi lub bezpłatnego wstępu do instytutów, na odczyty i wykłady, tudzież z udziału w rozlosowywaniu przedmiotów artystycznych (§. 11). Osoby, życzące zapisać się w poczet członków Towarzystwa, zwracać się winny do kancelaryi muzeum Narodowego Krakowie, lub do domu komisowego p. Modlińskiego w Zakopanem.

LEKTORZY W FABRYKACH. W nowojorskich fabrykach cygar i papierosów pracują robotnicy i robotnice, pochodzące prawie bez wyjątku z Hiszpanii, Meksyku i wyspy Kuby. Wszyscy należą do osobnej „Trade Union", której regulamin jest bardzo surowy. Pomiędzy innemi nie wolno podczas pracy mówić, ani nawet szeptać. Za to w każdej sali warsztatowej znajduje się lektor lub lektorka, płatni z funduszów Unii. Zajęcie to otrzymują ludzie, mający silne płuca, donośny głos i wyraźną mowę. Na środku sali stoi mały stolik z karafką wody i paczką cygar. Lektor zasiada przy nim i przez cały czas trwania pracy czyta powieść lub popularną rzecz naukową. Robotnicy, zwijając cygara, słuchają równocześnie zajmującej lektury.

Rzecz godna naśladowania we wszystkich fabrykach i warsztatach, gdzie zajęcie jest ciche.

BANK Z PRZED 25 WIEKÓW. Banki i to wielkie banki — nie są wcale wynalazkiem dzisiejszym. Już przed 2500 lat istniał w Babilonie wielki dom bankowy, o którym znajdują się wzmianki we wszystkich prawie dokumentach. Bank ten udzielał p życzek, przyjmował składki i depozyty, kupował i sprzedawał nieruchomości, realizował przekazy pieniężne, a cała rzesza kupców posiadała w nim swoje „żyro" i załatwiała za jego pośrednictwem rachunki z wierzycielami i dłużnikami.

Bank babiloński posiadał na prowincyi filie. Płacono w filii, a odbierano pieniądze w Babilonie, płacono w Babilonie, a podnoszono monetę w filii. Firma jego brzmiała: „Dom bankowy Egibi".

Podwaliny pod wielką potęgę banku położył niejaki Sula, który umarł w r. 581 przed Chrystusem. Po nim, według dzisiejszych wyrażeń technicznych, został dyrektorem niejaki Nabuahi Iddin, który umarł w roku 543. Za rządów jego następcy dostali się Babilończycy pod panowanie Persów, ale p. dyrektor Itti Marduk nic sobie z tego nie robił, przeciwnie, czemprędzej zaczął zakładać filie także i w Persyi. Dyrektor Itti cieszył się dobrem zdrowiem, przeżył bowiem Cyrusa i Kambizes i przeniósł się na drugi świat dopiero za rządów Daryusza.

Itti był wszechstronnym finansistą, dla którego źródło zysku było obojętnem. Chwytał każdy interes wielki i mały, wypżyczał niewolnice, zakładał szynki z winem dyktyłowem, a nawet luksusowe restauracye z „damską" usługą. Umierając powierzył dyrekcyę banku najstarszemu synowi. Wówczas zrobiono dokładny bilans banku. Otóż w bilansie tym były wymienione między innemi: sześć domów i plac budowlany w Babilonie, dwa domy i plac budowlany w Borsyppie, znowu 3 domy w Babilonie a 2 w Borysyppie. Dalej ogromna liczba niewolników i niewolnic pod wspólną pozycyą z końmi, bydłem, owcami i osłami. Oczywiście pieniędzy i to nie papierowych było w bród.

Od Administracyi.

Szanownych abonentów, którzy dotychczas zalegają z prenumeratą za rok bieżący upraszamy o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości.

TREŚĆ: Po zjeździe przemysłowym. — Ze sprawozdań szkół zawodowych za rok 1900/01. — Z Towarzystwa dostaw dla armii. — Wystawa prac uczniów państw. szkoły przemysłowej we Lwowie. — Kronika.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: ***Juliusz Starkel.*** Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.